Rok IX. Nr. 98 Sosnowiec, środa 11 kwietnia 1934 roku. numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB[IA]

Prenumerata wy- miesięcznie

Konto P.K.O. Nr. ...47

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zamach na króla Karola
udaremniony w ostatniej chwili

BUKARESZT, 10. 4. (wł.) W Bukareszcie wykryto zamach na króla i jego rodzinę.

Mianowicie, w dniu świąt Wielkanocnych, obrządku wschodniego, przypadających na dzień 8 bm. miano dokonać zamachu w katedrze bukaresztańskiej.

W czasie uroczystego nabożeństwa, na którem obecny miał być król z rodziną, przedstawiciele rządu, generalicja, zamachowcy zamierzali wysadzić w powietrze katedrę.

Spisek wykryto w ten sposób, że jeden z sierżantów zameldował władzy przełożonej, iż od jednego z wyższych oficerów pułku stacjonowanego w Bukareszcie, otrzymał rozkaz dostarczenia dwuch pak dynamitu.

W ten sposób wykryto spisek i po energicznem dochodzeniu spiskowców aresztowano.

W razie gdyby zamach doszedł do skutku, ilość dynamitu była tak wielka, że w gruzach runęłaby nie tylko katedra ale i szereg gmachów w pobliżu katedry.

Międzynarodowy prawniczy kongres radjowy w Warszawie

WARSZAWA, 10. 4. PAT. Dziś popołudniu w pałacu Krasińskich odbyło się uroczyste otwarcie V-go międzynarodowego prawniczego kongresu radjowego. Na otwarciu oprócz delegatów państw obcych obecni byli przedstawiciele władz państw obcych, przedstawiciele sąstytucyj naukowych, posłowie poństtw obcych, przedstawiciele sądownictwa, prasy zagranicznej i krajowej oraz zaproszeni goście. Kongres otworzył prezes polskiego prawniczego komitetu radjowego, prif. Henryk Konic, poczem przemawiali wiceminister poczt i telegrafów Drzewiecki, wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski oraz sekretarz międzynarodowego komitetu radjowego Robert Hombourg (Francja). Na dzisiejszem posiedzeniu ukonstytuowało się prezydjum kongresu z przewodniczącym prof. Henrykiem Konicem na czele. Jutro odbędą się właściwe obrady kongresu.

Adam Grzymała-Siedlecki laureatem nagrody Z. A. D.

WARSZAWA, 10. 4. (wł.) Doroczną nagrodę Związku Autorów Dramatycznych Polskich im. Leona Reynera przyznano Adamowi Grzymale - Siedleckiemu za 3-aktową sztukę, pt.: „Czwarty do Bridża" Z pośród kilkunastu sztuk polskich granych w ciągu ostatniego roku na scenach warszawskich jury z przewodniczącym Wacławem Grubińskim wyróżniło 4 sztuki do ściślejszego głosowania, a mianowicie: „U Mety" Rostworowskiego, „Zalotnicy Niebiescy" Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej, „Czwarty do Bridża" Grzymały - Siedleckiego i „Rodzinę" Słonimskiego. Przy ściślejszem głosowaniu wszystkie głosy otrzymał Adam Grzymała - Siedlecki.

Nagły zgon posła St. Zjednoczonycn po złożeniu listów uwierzytelniających

ŁONDYN, 10. 4. PAT. Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem w Dublinie. Rząd irladzki z De Valerą na czele podejmował w historycznym zamku lublińskim uroczystym bankietem nowego posła Stanów Zjednoczonych Mac Dowella, który dopiero przed 10-ciu dniami złożył De Valerze swoje listy uwierzytelniające.

Na bankiecie obecni byli członkowie rządu irlandzkiego, korpus dyplomatyczny, parlamentarzyści i szereg wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Przewodniczył De Valera, mając po prawej stronie posła amerykańskiego. Po przemówieniu De Valery zaczął przemawiać Mac Dowell, nagle jednak zbladł, głos mu się załamał i poseł runął na ziemie, podtrzymany wpołę przez siedzącego obok De Valerę.

Na ratunek pośpieszyli obecni na bankiecie wybitni lekarze dublińscy, wszelka jednak pomoc okazała się spóźniona. 67-letni poseł, rażony ciężkim atakiem sercowym, wyzionął ducha po 10-ciu minutach. Straszny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie. Mac Dowell był wybitnym politykiem amerykańskim. Przed 20 laty był speakerem w izbie reprezentantów.

Truciciel lwowski piecze smaczny chleb

LWÓW, 10. 4. Słynny „Kürten lwowski", truciciel Hieronim Cybulski, który skazany został na dożywotnie więzienie za zamordowanie Szefówny, przebywa nadal w więzieniu lwowskiem przy ul. Kazimierzowskiej.

Skazaniec zachowuje się przykładnie, to też w nagrodę za to przydzielony został do piekarni więziennej. Okazał się on na tem stanowisku dobrym fachowcem. Więźniowie chwalą chleb jego wypieku, aczkolwiek odnosili się do pierwszych jego bochenków z niedowierzaniem, pochodzący bowiem przecież z rąk truciciela.

Na pytania o motywy strasznego czynu. Cybulski odpowiada, że chciał wypróbować działanie cjanku potasu, a potem ćwiartował zwłoki, bo trzeba było zatuszować swój czyn

Niemcy będą się musiały tłumaczyć spowodu zwiększenia zbrojeń

LONDYN, 10. 4. PAT. Decyzja rządu brytyjskiego zażądania od rządu niemieckiego wyjaśnień w sprawie poważnego zwiększenia budżetu wojskoweg,o uważana jest w kołach parlamentarnych za wydarzenie pierwszorzędnej wagi. Rząd brytyjski działa tu w charakterze sygnatarjusza traktatu wersalskiego Kontrola i czuwanie nad wykonaniem traktatów należy do Ligi Narodów, a rząd brytyjski otrzymawszy żądane informacje będzie mógł zwrócić uwagę Ligi Narodów na wszelkie pogwałcenie traktatów. Jak zaznacza agencja Reutera, zwiększenie budżetu wojskowego Niemiec stworzyło dodatkową trudność w rokowaniach o zawarcie konwencji rozbrojeniowej.

Interwencja posłów zagłębiowskich w sprawie zatargu w Porębie

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się w Warszawie, w ministerjum opieki społecznej konferencja z udziałem **dyr. Klotta, posłów: Sowińskiego, Konieczki i Gawlika** oraz dwuch delegatów Z. Z. Z. i dwuch delegatów związków klasowych, w sprawie zatargu w Porębie. Dyrekcja „Poręby", jak wiadomo, wysuwa żądanie obniżenia płac robotniczych o 10 proc. i skasowania deputatów węglowych.

Stosunki handlowe polsko - gdańskie w cyfrach

WARSZAWA, 10. 4. PAT. Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i w. m. Gdańska według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego przedstawiał się w marcu jak następuje: przywieziono w marcu przeszło 190 tys. ton wartości 72.802.000 zł., wywieziono 1.284.703 tony wartości 87.569.000 zł. Saldo dodatnie zatem w marcu wynosi 14.767.000 złotych.

Sabotażyści przy „pracy" w Austrji

WIEDEŃ, 10. 4. (wł.) Express Wiedeń — Paryż — Londyn wykoleił się dziś wczesnym rankiem w pobliżu stacji Ostering w Górnej Austrji. Lokomotywa, wagon służbowy i dwa wagony pocztowe przewróciły się, wagon sypialny i dwa wagony paryskie wyskoczyły z szyn. Maszynista został zabity, 15 osób, m. in. 6-ciu funkcjonarjuszy pocztowych, zostało zranionych. Ranni odesłani zostali do szpitala w Wels i Linzu. Przyczyną katastrofy był sabotaż.

Wybuch maszyny piekielnej w lokalu żydowskich skautów

STANISŁAWÓW, 10. 4. Stanisławowskie władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego wybuchu maszyny piekielnej w lokalu żydowskiej organizacji skautowskiej „Menorah", zbliżonej ideowo do ruchu rewizjonistycznego Żabotyńskiego.

Wybuch wydarzył się w niedzielę w nocy o godz. 2.15. Zaalarmowani gwałtownym hukiem mieszkańcy domu wezwali policję.

Pokój został doszczętnie zdemolowany, zawalił się sufit i zburzona została jedna ze ścian; okna zostały siłą wybuchu wyrwane wraz z ramami.

Kto mógł być sprawcą zamachu, narazie trudno ustalić. Stwierdzono wszakże, że zamachowiec dostał się do wnętrza przez rozbicie kłódki u drzwi wejściowych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zamachu dokonano na tle różnic ideowo - politycznych.

Pogrzeb śp. W. Skoczylasa

WARSZAWA, 10. 4. Dziś w południe odbył się pogrzeb znakomitego artysty malarza ś. p. Władysława Skoczylasa.

Przy trumnie, ustawionej w górnym kościele św. Krzyża, odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłego.

Po nabożeństwie trumnę złożono na karawan, poczem sprzed wrót kościoła ruszył ulicami miasta kondukt żałobny, kierując się na cmentarz powązkowski, gdzie trumna złożona została w katakumbach.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ZUCHWAŁE ŚWIĘTOKRACTWO W LUBLINIE.

LUBLIN, 10.4. Wczorajszej nocy dokonano włamania do kościoła Pobernardyńskiego.

Przez okno bibljoteki uniwersyteckiej od ul. Dolnej Panny Marji dostali się do kościoła złodzieje ,którzy skradli cały szereg wot z obrazu św. Antoniego Padewskiego. Łupem włamywaczów padło 20 złotych pierścieni, 2 złote krzyże Virtuti Millitari, złoty łańcuch kanonicki, kilka złotych zegarków i cały szereg przedmiotów srebrnych.

Złoczyńcy, spłoszeni przez kościelnego, nie zdołali zabrać naczyń kościelnych.

Wartość skradzionych wot jest olbrzymia. Na miejsce kradzieży przybyła niezwłocznie policja ,która wszczęła energiczne śledztwo. Wiadomość o zuchawłem świętokradztwie obiegła lotem błyskawicy miasto, wywołując zrozumiałe poruszenie.

OLBRZYMI JESIOTR ZŁOWIONY U BRZEGÓW PÓŁWYSPU HELSKIEGO

HEL, 10.4. W czasie połowu łososi udało się rybakowi Budziszowi ułowić wzdłuż brzegów półwyspu Helskiego, niebywałych rozmiarów o potężnej wadze jesiotra. Wydobyta z morza ryba ważyła 169 kg. Ze względu na to, że słowienie jesiotra na wodach polskich należy do wypadków bardzo rzadkich, wspaniały okaz tej ryby budził powszechny zachwyt i zrozumiałą sensację.

Szczęśliwy rybak z trudnością znalazł nabywcę w jednej z wędzarń helskich, gdyż cena zdobyczy przekroczyła kilkaset złotych. Jesiotr na brzegu został natychmiast zabity, gdyż po wydobyciu z wody uderzeniem ogona zdołał jednego z rybaków powalić.

Niemniej wspaniałą zdobyczą mogli się poszczycić i rybacy łowiący na odcinku pomiędzy Wielką Wsią - Hallerowem a Chłapowem, którym udało się w niewód przybrzeżny złowić łososia o wadze przekraczającej 60 kg Łososia tego nabyła wędzarnia helska, płacąc po 5 zł. za 1 kg.

NA TROPIE HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.

WARSZAWA, 10.4. W dniu 25 marca br. w mieście Bruges w Belgji zniknęła w zagadkowych okolicznościach 18-letnia Gabrjela Augusta Marja Klinke.

Prowadzone w tej sprawie przez policję belgijską dochodzenie ustaliło, że dziewczyna na krótko przed zniknięciem zawarła znajomość z jakimś młodzieńcem, który też był sprawcą porwania. Ustalono, że młodzieniec ten nazywa się Carlos Gustave Scott Correa.

Ponieważ ustalono, że Scott Correa przybył do Belgji z Argentyny, powstało przypuszczenie, że jest on agentem bandy handlarzy żywym towarem. Policja belgijska otrzymała w tej sprawie poufne informacje, że uwodziciel miał zbiec ze swoją ofiarą do Polski, ażeby następnie z Gdyni wyjechać do Ameryki południowej. W związku z tem policja belgijska nadesłała depeszę do władz policyjnych w Warszawie z prośbą o przeprowadzenie w tej sprawie dochodzeń.

Centrala służby śledczej wydała już w tej sprawie odpowiednie zarządzenia władzom śledczym.

JUŻ MÓWIĄ O REWOLUCJI W PARYŻU W DNIU 20-GO MAJA.

PARYŻ, 10.4. „Le Jour" donosi z Cherbourga ,że w ostatnim czasie wśród miejscowej ludności krążą wieści o przygotowanej na dzień 20 bm. wielkiej rewolucyjnej manifestacji w Paryżu.

Informator dziennika podaje rzekomo z pewnego źródła, że przygotowania są już w pełnym toku i niebawem dojdzie do zupełnego porozumienia w tej kwestji socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych.

Tajemnica willi ze srebrną bramą

Nowa straszliwa zbrodnia

Gangsterzy amerykańscy popełnili nową straszliwą zbrodnię, wykonaną z okrucieństwem, przechodzącem jeszcze inne głośne sprawy, któremi zdobyli sobie smutną sławę w całym świecie. Teatrem zbrodni była luksusowa willa w stanie Washington, położona na małej wysepce Pouget Sound. W bestjalski sposób zamordowano sześć osób, a co najwięcej porusza opinję publiczną, to fakt, że mimo wprowadzenia w ruch całego, stojącego do dyspozycji władz bezpieczeństwa aparatu śledczego, nie zdołano dotychczas schwytać sprawców, jakkolwiek zdołano stwierdzić, że zbrodnia została spełniona przez będącą największym postrachem Ameryki, bandę gangstera Dillingera.

Przechodnie, zdążający wczesnym rankiem do miasta, zostali zaalarmowani

głośnym wyciem psów,

zamkniętych w aucie, stojącem na środku gościńca. Policja po przybyciu stwierdziła, że srebrem okuta brama stojącej opodal luksusowej willi, była rozbita. Jak się potem okazało, bandyci w niewytłumaczony na razie sposób zdołali zamknąć psy w aucie, zapewne, aby nie przeszkadzały im w dokonaniu zbrodni.

Wszelkie pukania i dzwonienie do willi pozostało bez skutku i musiano dopiero wyważyć drzwi. Po wejściu przedstawił się oczom przybyłych straszliwy widok. W wielkiej hali panowało okropne zniszczenie, wielkie kryształowe lustra były porozbijane na kawałki, podobnie jak kosztowne, kryształowe kandelabry i cenne witraże. W wielkiej sali obok dokonano jeszcze straszliwszego odkrycia. Przy stole, na jedynych dwóch krzesłach, które nie zostały porąbane i wywrócone, siedziały dwie postacie ludzkie. Były to przymocowane rzemieniami do poręczy trupy z zawiązanemi oczyma. Rany na głowie wskazywały, że ludzie ci zostali zabici ciężkiemi sztabami żelaznemi. W sali widocznie odbyła się

rozpaczliwa walka.

Dalsze poszukiwania doprowadziły do jeszcze straszliwszego odkrycia. W pokoju sypialnym żona właściciela willi pani Lyder leżała w łóżku w kałuży krwi, również skrępowana rzemieniami. W jednym kącie sypialni leżał trup pana Lyder.

Nie na tem jednak koniec. W trzecim pokoju znaleziono zastrzeloną 18-letnią pokojówkę, a w zamkniętej szafie szóstą ofiarę, zaduszonego lokaja.

Nie ulegało wątpliwości, że mieszkańcy willi padli ofiarą bandy morderców. Straszliwe zniszczenie, jakiego dokonali bandyci w willi, było wynikiem tego, że szukali oni widocznie za ukrytemi kosztownościami i pieniądzmi. Musieli być powiadomieni dokładnie o tem, że pani Lyder posiadała niezmiernie cenną biżuterję, którą ukrywała w specjalnym schowku. Tej biżuterji poszukiwali tak pilnie mordercy. I zdołali ją znaleźć mimo, że nie było to rzeczą łatwą. Pani Lyder chowała bowiem swoje kosztowności do skrytki w murze, która była

zamaskowana jednym z licznych obrazów, wiszących w sali.

Władze śledcze starają się zrekonstruować zbrodnię i znaleźć wytłumaczenie dla specjalnego okrucieństwa z jakiem została popełniona. Najprawdopodobniejsza wydaje się hipoteza, że bandyci nie mieli z początku zamiaru wymordowania mieszkańców. Zadowolili się tylko na razie zawiązaniem im oczu i przywiązaniem do sprzętów. Prawdopodobnie jednak jednemu ze skrępowanych udało się uwolnić z więzów. Wtedy bandyci, z obawy przed wykryciem, postanowili zamordować świadków swej zbrodni.

Znalezione na miejscu liczne odciski palców wskazują niechybnie, że znany gangster Dillinger, popularnie zwany

„nieprzyjacielem ludzkości", stał na czele bandy.

Dillinger, który ma już cały szereg zbrodni i mordów na sumieniu, zdołał się jednak zawsze wymknąć z rąk sprawiedliwości. Przed niejakim czasem udało mu się uciec z więzienia w Minnesote i odtąd pozostaje nieuchwytny, a tylko od czasu do czasu daje znać o sobie nowym, krwawym czynem.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY DWA TRUPY LEGŁY NA BRUKU ULICZNYM.

KRAKÓW, 10.4. Wczoraj późnym wieczorem rozegrał się na jednej z ulic Krakowa krwawy dramat.

Około godziny 11 wieczór nieliczni przechodnie na ul. Augustjańskiej zaalarmowani zostali odgłosem strzałów rewolwerowych.

Gdy podbiegli na miejsce ,ujrzeli leżące na bruki chodnika dwa ciała ludzkie, broczące w kałuży krwi: młodego mężczyzny i młodej kobiety ,obojga z ranami postrzałowemi głowy.

Wezwano niezwłocznie Pogotowie, którego lekarz mógł jednak stwierdzić już tylko śmierć ofiar.

Dochodzenie podjęte przez policję ustaliło, że zmarłą tragicznie kobietą jest niejaka Józefa Banachówna, a towarzyszem jej — Józef Matjaszek, robotnik.

Jak stwierdzono, Matjaszek zastrzelił swą towarzyszkę poczem niezwłocznie odebrał sobie życie.

Przyczyny zabójstwa i samobójstwa nie zdołano narazie ustalić najprawdopodobniej jednak ma się tu do czynie- z wypadkiem dramatu miłosnego.

Uratował od śmierci

14 wdów po cesarzu

MAŁŻONKI ZMARŁEGO WŁADCY ANNAMU OFIAROWAŁY SWEMU ZBAWCY NAJPIĘKNIEJSZY DJAMENT ZE SKARBCA CESARSKIEGO.

Prasa światowa doniosła niedawno, iż młody władca Annamu, Bao-Daj, zawiera związek małżeński z młodą annamitką pochodzenia mieszczańskiego, którą poznał podczas podczas studjów w Paryżu przy grze w ping - ponga.

W związku z obchodzonemi z wielką pompą uroczystościami ślubnemi, niektóre pisma zagraniczne opisują niezwykłe dzieje czternastu wdów po ojcu obecnego cesarza Annamu.

Annamici są wyznawcami Buddy, zaś przepisy religji buddyjskiej nakazują, aby żona towarzyszyła swemu władcy do grobu. Jednakże gubernator Annamu, Pasquier, sprzeciwił się temu barbarzyńskiemu zwyczajowi i poraz pierwszy złamany został ponury rytuał religji buddyjskiej. Dzięki temu 14 wdów po cesarzu Annamu pozostała przy życiu...

Pierre Pasquier nie był jednak bezinteresowny. Uratowawszy małżonki zmarłego cesarza, zażądał za czyn swój wynagrodzenia, domagając się najpiękniejszego djamentu, przechowywanego w cesarskim skarbcu. Klejnot ten został mu wręczony, jednakże kapłani annamiccy oburzeni byli bezceremonjalnem żądaniem gubernatora. Dlatego też zginął on przed niedawnym czasem podczas katastrofy samolotu „Szmaragd", kapłani ogłosili, iż spotkała go kara za jego chciwość.

Opowiadają, iż Pasqier był bardzo niepopularny w całym Annamie i że jedynemi jego przyjaciółkami były owe małżonki zmarłego cesarza, zawdzięczające mu swe życie.

Zbrodnia w szpitalu dla obłąkanych

WARJAT WYDŁUBAŁ PALCAMI GAŁKI OCZNE SWEMU TOWARZYSZOWI NIEDOLI. — STRASZLIWA SCENA W ODDZIALE DLA NIEULECZALNIE CHORYCH.

Niesamowity w swej grozie wypadek wydarzył się w szpitalu dla obłąkanych w Warcie pod Kaliszem.

Zaznaczyć należy, że jest to jeden z większych zakładów psychjatrycznych w Polsce, w którym znajduje się zawsze, prócz pensjonarjuszy t zw. „czasowych", czyli przebywających na kuracji i odzyskujących po pewnym czasie zdrowie,

również kilkudziesięciu nieszczęśliwych warjatów, nieuleczalnie chorych.

Między innemi wśród beznadziejnie chorych znajdują się niektórzy, zupełnie nieczuli na ból fizyczny. Są to już pacjenci, znajdujący się w ostatniem stadjum obąkania,

dla których śmierć jest jedynem wybawieniem.

Nieczuli na ból fizyczny chorzy umieszczeni są w specjalnym oddziale i znajdują się pod stałą, czujną opieką pielęgniarzy. Pomimo to na tym właśnie oddziale wydarzył się fakt, który nawet lekarzom i obsłudze szpitalnej, przywykłym do najfantastyczniejszych wybryków pacjentów.

zmroził krew w żyłach.

Kontrolowana stale sala nieuleczalnie chorych zostawiona została przez parę chwil bez opieki.

Dyżurująca pielęgniarka wyszła aby przynieść jakiś drobiazg dla jednego z chorych. Gdy wróciła, oczom jej przedstawił się makabryczny wprost widok. Oto na jednem z łóżek leżał bez przytomności

chory z okrwawioną twarzą.

W rogu przy oknie stał inny chory, jeden z niebezpiecznych furjatów,

bawiąc się spokojnie gałkami ocznemi swego towarzysza niedoli, który podrzucał do góry jak piłki.

Oniemiała z przerażenia pielęgniarka oprzytomniała po chwili i zawiadomiła o swem strasznem odkryciu naczelnego lekarza, który zajął się niezwłocznie ofiarą.

Okazało się, iż korzystając z nieobecności dozorców, jeden z furjatów

wyrwał drugiemu palcami gałki oczne.

Ten zaś, nie odczuwając bólu fizycznego, nie wydał ze siebie jęku, lecz stracił podczas tej potwornej operacji przytomność.

Nie zdając sobie oczywiście sprawy z obydy swego czynu, sprawca zbrodni chwycił gałki oczne swego towarzysza i począł się niemi bawić.

Straszny ten i grozę budzący wypadek w zakładzie psychjatrycznym wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Najkosztowniejsza wojna podczas pokoju.

Jakie straty ponosi Anglja i Polska wskutek dumpingu handlowego

Kwestja węglowa jest jednym z najtrudniejszych problemów polskiego życia gospodarczego. Drożyzna węgla w kraju powoduje trudności w rozwoju przemysłowym a jest zarazem wielkiem obciążeniem budżetu wszystkich obywateli. Natomiast nasz węgiel, jako artykuł eksportowy, coraz bardziej spada w cenie i przynosi nam zamiast korzyści straty, a pozatem, jak wiadomo, w ostatnich latach stał się kością niezgody między Polską a Anglją.

Nietylko zresztą Polska ale i inne kraje tracą na eksporcie węgla. Wobec tego stanu rzeczy nasuwa się pytanie, dlaczego kraje, produkujące węgiel, upierają się przy eksporcie. Zarówno Polska jak i Anglja, a częściowo i Niemcy, wydobywają rocznie wielokrotnie więcej węgla, aniżeli wynosi spożycie rynku wewnętrznego. W plebiscycie śląskim przyznano Polsce dwie trzecie kopalń Górnego Śląska, które związane były uprzednio z niemieckim rynkiem zbytu. Tam też kierował się i nadal nasz eksport węglowy, dzięki czemu na międzynarodowym rynku nie nastąpiły poważniejsze zmiany i równowaga była zachowana. Polska nadwyżkę swojej produkcji lokowała na rynku niemieckim, Anglja na rynkach skandynawskich.

Harmonję tę zamącił rok 1925, gdy nastąpiła polsko-niemiecka wojna celna, gdyż węgiel polski musiał szukać innych rynków zbytu. Szczęśliwy dla nas wówczas zbieg okoliczności pozwolił na eksport do Skandynawji, w związku ze strajkiem górników angielskich. Polski węgiel opanował rynki północne, lecz po skończonym strajku kopalnie angielskie usiłowały eksportem dumpingowym zdobyć napowrót utracone zyski. Na dumping angielski Polska odpowiedziała również dumpingiem. Zaczął się okres olbrzymich strat przy eksporcie zarówno dla Polski jak dla Anglji.

Celem położenia kresu temu absurdalnemu stanowi rzeczy, polski przemysł węglowy starał się wejść w porozumienie z przemysłem angielskim. Ponieważ jednak przemysł angielski nie posiadał specjalnej reprezentacji, pertraktacje były utrudnione, gdyż należało chyba traktować z każdym właścicielem kopalni z osobna. Akcja ta zatem nie doprowadziła do żadnego rezultatu, mimo, że obie strony rozumiały potrzebę porozumienia.

Obronę interesów przemysłu węglowego objęły teraz rządy poszczególnych państw, kontyngentując przywóz. W przyznawaniu kontyngentów kierowano się wymogami własnego bilansu handlowego, czyli że import węgla stał się wykładnikiem eksportu danego kraju. Tego rodzaju polityka eksportowa nie mogła wyjść na korzyść Polski. Cały szereg krajów, jak Danja, Turcja, Norwegja, Finlandja i inne, zaczęły pokrywać swoje zapotrzebowanie w przeważnej części węglem brytyjskim z obawy przed utratą tamtego rynku zbytu. Przyniosło to Polsce stratę około 2 miljonów ton na rzecz węgla angielskiego.

W r. 1931, z inicjatywy Wielkiej Brytanji, zwołano celem porozumienia się w kwestji węglowej konferencję do Londynu, na której obok przemysłu angielskiego był reprezentowany przemysł węglowy Polski i Niemiec. Niestety w tym czasie nastąpił spadek funta angielskiego, który stworzył dla eksportu angielskiego dodatkowe premje w wysokości około 30 proc. Wskutek tego konferencja londyńska nie przyniosła rezultatu, a trwający nadal dumpingowy eksport węgla przynosi olbrzymie straty tak Polsce jak i Anglji. Wyjście z tego zatoru okazuje się piekącą koniecznością i oczekiwać należy, że zarówno przemysł obu krajów jak i ich rządy zdobędą się w najbliższym czasie na uregulowanie tej sprawy.

Pertraktacje w tej sprawie są już prowadzone i nie ulega wątpliwości, że doprowadzą one do pozytywnych rezultatów, co będzie miało duże znaczenie dla przemysłu węglowego Polski i Anglji.

Ulgi w spłacie zaległych składek ubezpieczeniowych

W dn. Ustaw Nr. 29 z dn. 9 b. m. ogłoszona została ustawa z dn. 15 marca b. r. o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Na mocy powyższej ustawy odsetki zwłoki i kary za zwłoki, przypadające od zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych, których termin płatności upłynął przed dniem 1 lipca 1932 r. za czas od daty powstania zaległości do końca września 1933 r. i w tym czasie nie uiszczone, ulegają:

1) całkowitemu skreśleniu, o ile dotyczą należności, przypadających na rzecz Ubezpieczalni społecznych z wyjątkiem należności, przypadających od gospodarstw rolnych i leśnych;

2) obniżeniu do 6 proc. w stosunku rocznym, o ile dotyczą należności, przypadających na rzecz pozostałych ubezpieczeń społecznych oraz od należności od gospodarstw rolnych i leśnych.

Powyższych ulg w spłacie zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych udzielają ubezpieczalnie społeczne, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Zakład Ubezpieczenia od Wypadków, Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników i Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu. W stosunku do gospodarstw rolnych i leśnych ubezpieczalnie społeczne udzielają ponadto tychże ulg w spłacie zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych, których termin płatności upłynął w okresie od 1 lipca do 1 listopada 1933 r.

Po umorzeniu, względnie obniżeniu odsetek zwłoki, wyżej wymienione instytucje rozłożą spłatę zaległych należności w następujący sposób:

1) w razie hipotecznego zabezpieczenia należności na raty, płatne w ciągu lat 10, poczynając od dnia 1 lipca 1934 r. przy oprocentowaniu 4 i pół proc. rocznie, licząc od dnia 1 października 1933 r.;

2) w razie braku zabezpieczenia hipotecznego — na raty, płatne w ciągu 3 lat, poczynając od dnia 1 lipca 1934 r. przy oprocentowaniu 6 proc. rocznie.

3) spłatę zaległych należności, przypadających od związków samorządowych i innych osób prawa publicznego — na raty, płatne w ciągu lat 10 od dn. 1 lipca 1934 r. poczynając, przy oprocentowaniu 4 i pół proc. rocznie, licząc od dnia 1 października 1933 r.

Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrem Skarbu ustali w drodze rozporządzeń tryb postępowania oraz szczegółowe warunki stosowania ulg wyżej wymienionych oraz może przyznać dalsze ulgi dla płatników, którzy spłacą zaległe składki lub opłaty przed terminem.

Ponadto minister Opieki Społecznej może upoważnić instytucje ubezpieczeń społecznych, wymienione wyżej, do umorzenia w całości lub w części należności tych instytucyj z tytułu zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych w wyjątkowych, gospodarczo uzasadnionych przypadkach, a w szczególności w przypadkach, gdyby ściągnięcie tych zaległości mogło spowodować ruinę gospodarczą majątku lub przedsiębiorstwa, oraz w przypadkach szczególnie ciężkiej sytuacji finansowej związków samorządowych, uznanej za taką przez władzę nadzorczą nad temi związkami.

Wszystkim zaległym składkom i opłatom na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, których spłatę reguluje omawiana ustawa, przysługują do czasu całkowitego dokonania ich spłaty przywileje, przyznane składkom i opłatom na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych w postępowaniu egzekucyjnem i upadłościowem.

Ulgi wyżej podane nie mają zastosowania w ubezpieczeniu pracowników umysłowych do tych składek, od których wpłacenia uzależnione jest zaliczenie do miesięcy składkowych okresu zatrudnienia, poprzedzającego złożenie stosownie do przepisu art. 112 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911).

Ulg, przewidzianych w omawianej ustawie, nie stosuje się do zaległości, powstałych wskutek złej woli płatnika.

Pozatem ustawa zawiera jeszcze kilka przepisów szczegółowych.

Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia, a wykonanie jej zostało poruczone ministrowi Opieki Społecznej.

Sowiecki urzędnik

i doświadczenia amerykańskie

Urzędnik sowieckiego Amtorgu został wysłany do New Yorku celem zorganizowania eksportu sowieckich owoców do Ameryki.

Urzędnik ów, młody gruzin, nazwiskiem Alwidze chciał przy okazji zakosztować słodyczy zakazanych w Sowietach rozrywek. Pociągały go zabawy „zgniłych burżujów", koncentrujące się na nowojorskim Brodwayu.

Gdy w niepewności, dokąd ma skierować swe kroki, stał o północy przed swoim hotelem, nawinął mu się jakiś usłużny przewodnik, który zaproponował, iż zaprowadzi go do baru na 44-ej Alei.

Poszli. W barze młody rosjanin wypił dwie szklanki whisky i kilka szklanek piwa. Ale gospodarz lokalu musiał się spostrzec, że ma do czynienia z naiwnym cudzoziemcem i gdy opuszczał lokal dano mu rachunek, opiewający na 34 dolary. Przewodnik zniknął. Gdy kupiec zaczął protestować, wyrosło jak spod ziemi dwu drabów, którzy zaciągnęwszy go do tylnych pokoi, przystawili mu do piersi rewolwer i obrabowali ze wszystkiego, co przy sobie miał, to jest z 500 dolarów.

Gdy wypuszczono go na ulicę, Alawidze udał się do najbliższego posterunku policyjnego i zameldował o wszystkiem. Policjant udał się z nim razem do baru, ale tamtych dwu bandytów już nie było, a gospodarz twierdził, że widzi go poraz pierwszy.

Cała ta przygoda miała za skutek natychmiastowe odwołanie niefortunnego agenta do Sowietów.

ROZMAITOŚCI

DUCH, KTÓRY STRASZY W ZAMKU MA 10 LAT.

W Aberdeen (Szkocja), w starym zamku zaczął od pewnego czasu wyprawiać dziwne harce duch, który się sam podawał za ducha rycerza z czasów Henryka VIII. Późnym wieczorem, rozlegały się niewiadomo skąd dzikie okrzyki, śmiechy, kichanie, kaslanie. Czasem dla odmiany duch nucił stare piosenki ludowe. Niekiedy duch dawał znać o sobie nietylko w nocy ,ale i podczas kolacji, gdy przy stole siedziało liczniejsze towarzystwo. Nie mogąc dociec przyczyny, wezwali właściciele zamku policję. Po dłuższej obserwacji udało się agentom wykryć ducha rycerza. Była to dziesięcioletnia miss Betty Ross, wnuczka właściciela zamku, która posiadła w tak młodym wieku sztukę brzuchomówstwa. Wydało jej się nad wyraz zajmującem zajęciem udawanie ducha po nocy i płatanie figlów rodzinie i znajomym. Dziesięcioletni „duch" został jednak za karę odesłany z domu do internatu, gdzie się ma odzwyczaić od psich figlów.

NAJBOGATSZE PANNY NA WYDANIU.

Prasa amerykańska zajmuje się te raz kwestją, gdzie, w jakim kraju jest najwięcej bogatych panien na wydaniu. Bołoby naiwnością mniemać, że sąd tej prasy wypadnie nie na korzyść Ameryki. Za najbogatszą pannę uważa na jest Barbara Hutton, której przypaść mają w udziale miljony po arcymiljonerze Woolworthcie. Ale miss Hutton już teraz, jeszcze przed legalnem spadkobraniem, jest posiadaczką trzech miljonów funtów szterlingów, które otrzymała jako prezent imieninowy od swych rodziców. Nie jest to wyjątek w tych sferach, gdyż miss Doria Dubie otrzymała także sumę z tej samej racji. Na trzeciem miejscu stawia prasa wnuczkę znanego magnata, byłego ministra skarbu, Mellona.

Wiadomości radjowe

TAJNY RADJO - REPORTAŻ.

W Paryżu wykonano niedawno ciekawy radjo - reportaż. W Ameryce i Europie prawie wszyscy aranżerowie imprez sportowych zabraniają przedstawicielom radja chodzenia z mikrofonami na stadjon i wykonywania tam reportażu zawodów. Tłumaczą to tem, że publiczności wówczas zjawia się dwa razy mniej, wszyscy bowiem wolą nie tracić czasu i pieniędzy i słuchać w domu perypetyj zawodów.

Niedawno w Paryżu odbyły się zawody w parku de Prince między drużyną francuską i szwajcarską. Aranżerowie nie wpuścili radjoreporterów. Wówczas ci wymyślili dowcipny sposób, dostali się do jakiegoś lokatora, mieszkającego na szóstym piętrze domu, położonego tuż obok stadjonu. Z lornetkami obserwowali spokojnie przebieg zawodów, podając przez radjo najdrobniejsze szczegóły meczu. W tym wypadku żadne prawo nie może zabronić właścicielowi mieszkania, lokatorowi czy znajomemu patrzeć na to ,na co sobie życzy.

POŁÓW RYB I PODATEK OD RADJA.

Ciekawy konflikt powstał pomiędzy norweskimi rybakami, abonentami radja. a administracją norweskich radjostacyj. Administracja postanowiła pobierać za każdy radjoaparat 20 koron. Mieszkańcy jednej z prowincyj, gdzie słuchaczami są przeważnie rybacy, zaprotestowali przeciw temu zarządzeniu, uważając sumę 20 koron za zbyt wygórowaną. Suma ta bowiem przedstawia wartość 600 funtów ryby, programy zaś których słuchają, według ich opinji nie są tego warte.

Dyrekcja radja w odpowiedzi na to uzasadniła, że dzięki biuletynom meteorologicznym i giełdowym wiadomościom z rynku rybnego, korzystają rybacy bardzo dużo. robiąc lepsze interesy. Zatarg rozstrzygną specjalni eksperci.

Przed wyborami do samorządów

Pierwsze jaskółki wyborcze - Opozycja już przy pracy. - Trzeba się przygotować.

Mimo, iż o terminie wyborów do rady miejskiej nic jeszcze nie wiadomo — w Zagłębiu daje się już zauważyć pewne ożywienie. Poszczególne partje i organizacje żywo przygotowują się do akcji wyborczej. Najwięcej ruchliwości wykazuje miejscowa endecja. Poniósłszy sromotną klęskę przy wyborach do sejmu, gdzie przepadli razem ze swoim przywódcą p. Michlem, chcą obecnie zdobyć, choćby dla oka, mandaty w radach miejskich. To też na poufnych konwentyklach i zebraniach, coraz to w innych miejscowościach Zagłębia, jedynym tematem obrad endeckich jest sprawa przyszłych wyborów. Od czasu do czasu również miejscowa endecja sprowadza z Warszawy prelegentów, którzy pouczają miejscowych działaczy endecji o ważności wyborów do samorządów i konieczności osiągnięcia „zwycięstwa" w tych wyborach.

Również i P. P. S. we wszystkich miejscowościach Zagłębia żywo jest zaabsorbowana zbliżającemi się wyborami. Właściwą agitację już rozpoczęto, a każde mniejsze, czy większe zebranie wyzyskuje się dla przygotowania dla siebie wygodnego gruntu wyborczego.

Z organizacyj zagłębiawskich najbardziej zainteresowanych wyborami do samorządów jest stowarzyszenie właścicieli nieruchomości. Organizacja ta na terenie Sosnowca, należąca bezwątpienia do jednych z najpoważniejszych organizacyj, wyborami jest szczerze zainteresowana. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości występowało dotychczas z własną listą przy wyborach do samorządu i zazwyczaj osiągało większy lub mniejszy, jednak realny rezultat.

W ubiegłym roku organizacja ta, dziwnym jakimś sposobem dostała się pod wpływy endecji. Rezultat był taki, że przez pewien czas rządził tam kurator, wyznaczony z ramienia władz, a walne zebranie członków stowarzyszenia dało swój wyraz niezadowolenia z krótkotrwałych wpływów endecji. Przy nowych wyborach władz stowarzyszenia lista endecka z pp. Michlem, mec. Kuchtą i p. Strzeleckim poniosła sromotną klęskę, otrzymując zaledwie znikomą ilość głosów. Trzeba przyznać, że nowy zarząd stowarzyszenia szybko oczyścił atmosferę zaczadzoną przez endecję, która dążąc do opanowania stowarzyszenia — poniosła kompromitującą klęskę.

Sprawa zbliżających się wyborów jest obecnie tematem rozmów i zainteresowań tak zarządu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, jak i poszczególnych członków tego stowarzyszenia. Decyzji jeszcze w tej sprawie żadnych nie powzięto— przygotowania jednak są czynione.

Jak więc widzimy, mimo, że o terminie wyborów jeszcze nie wiadomo, a już o wyborach jest głośno. Opozycja bowiem wychodzi z założenia, że wybory mogą być rozpisane lada dzień, a w każdym bądź razie przed 15 lipca br. — trzeba więc być w pogotowiu.

NA MARGINESIE.

Człowiek człowiekowi wilkiem

Jak to obszernie donosiliśmy, w lasach Kromołowskich pod Zawierciem, wydarzył się wypadek tak potworny, że trudno nad nim przejść spokojnie do porządku dziennego.

Do mieszkańca Józefowa, nie jakiego Żurka, kradnącego drzewo z lasu, strzelił parokrotnie gajowy Wyleciał, raniąc go w plecy, nogi i rękę Gdy Żurek upadł na ziemię, podbiegł do niego drugi gajowy, Szczepański i wystrzelił do ranionego jeszcze dwukrotnie.

Żurek, po przewiezieniu go do szpitala, zmarł.

Przeczytajmy uważnie opis tego wypadku i zastanówmy się nad potworną jego treścią.

Człowiek przychodzi do lasu, by zaopatrzyć się w drzewo. Przychodzi nie po swoją własność, więc kradnie, jest złodziejem. Zgoda! Obowiązkiem gajowego jest zatrzymać go, wylegitymować czy też oddać w ręce policji, aby winny poniósł zasłużoną karę. Jeśli kradł drzewo, to spewnością nie czynił tego dla sportu ani dla przyjemności, tylko z potrzeby i sąd w każdym wypadku bierze tego rodzaju okoliczności pod rozwagę przy wymierzaniu kary.

Ale tu załatwiono „wymiar sprawiedliwości" na miejscu!

Samosądem, po bestjalsku...

Trzy kule do człowieka — za wiązkę drzewa czy chrustu... A w domu Żurka — być może — czekano na to drzewo, bo nie było czem ognia w piecu rozpalić, aby ugotować kartofle.

Bo pocóżby kradł to drzewo:

Ale trzech kul było jeszcze za mało. „Zbrodniarz" żył jeszcze przecież, choć się już zwalił na ziemię.

Więc drugi wierny stróż i gorliwy funkcjonarjusz pośpieszył z pomocą swemu koledze i poprawił „wymiar sprawiedliwości".

Dobił rannego!

Doprawdy, aż zimne ciarki przechodzą, gdy się widzi, ile w człowieku jest okrucieństwa i zezwierzęcenia, ile zaciekłej nienawiści do drugiego człowieka, jak mało wreszcie z tego — co tak pohopnie mianem człowieka zwykliśmy określać.

Już przecież starożytni rzymianie mawiali — głęboką rację widać mając — że homo homini lupus est.

Człowiek człowiekowi wilkiem.

Furman z Sosnowca symulował napad rabunkowy

a zainkasowaną gotówkę 577 zł przywłaszczył

Na posterunek policji w Wielkich Hajdukach (G. Śląsk) zgłosił się furman **Władysław Gonciarz, zam. w Sosnowcu przy ul. 1 maja 7** i złożył zameldowanie o napadzie rabunkowym.

Gonciarz, furman przedsiębiorcy przewozowego firmy Lamprecht w Sosnowcu — **Izraela Falkowicza, Sosnowiec, ul. 1 maja 11,** powracał około godziny 7.30 wiecz. z Gierałtowic, (na Śląsku) do Sosnowca. Wiózł ze soba 577 zł., które to pieniądze otrzymał **od kupca Smolińskiego** za dostarczony towar.

Pomiędzy Nowym — Bytomiem a Zgodą — jak opowiadał napadło na niego dwuch nieznanych osobników.

Jeden z nich chwycił konie za lejce, drugi natomiast podbiegł do wozu, począł go bić laską, krzycząc: „Oddaj pieniądze, bo cię tu na miejscu uśmiercę".

Gonciarz wyciagnął z kieszeni pieniądze, wręczył je bandycie, który zagroził mu zastrzeleniem jeśli będzie krzyczał, poczem obaj bandyci szybko oddalili się od wozu, ginąc w ciemnościach nocy.

Meldunek ten postawił policję śląską na nogi. Zarządzono natychmiastowy pościg, który niestety nie dał żadnego rezultatu. Ponieważ kilkudniowe dochodzenie nie dało pozytywnego wyniku, **policja śląska poczęła podejrzewać, że napad był symulowany.**

Porozumiano się przeto z wydziałem śledczym w Sosnowcu, który na swoją rękę przeprowadził dochodzenie. Dochodzenie to wykazało **że Gonciarz napad symulował i zainkasowaną gotówkę przywłaszczył sobie.**

Badany w wydziale śledczym przyznał się do winy, przyczem oświadczył, że pieniądze schował za obrazem w mieszkaniu. Podczas rewizji **znaleziono 500 zł. we wskazanem miejscu, 37 zł. u jego żony, brakująca** zaś sumę 40 zł. **Gonciarz zdążył wydać.**

Niefortunnego symulanta przekazano wraz z gotówką i dochodzeniem do wydziału śledczego w Król. Hucie.

W ucieczce przed zemstą ojca

DRAMATYCZNE PRZEJŚCIA MŁODEJ DZIEWCZYNY MDLEJĄCEJ W SĄDZIE W SOSNOWCU.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych na sali rozpraw karnych sądu okręgowego w Sosnowcu, podczas posiedzenia wydorzył się niezwykły wypadek .

W pewnym momencie, kiedy sąd przesłuchiwał jednego ze świadków na ławach dla publiczności zemdlała jakaś młoda dziewczyna, która runęła na podłogę. W sali powstało zamieszanie. Posiedzenie zostało przerwane. Nieprzytomną dziewczynę wyniesiono do hallu i wezwano pogotowie ratunkowe.

Ogólnie sądzono, że omdlenie młodej dziewczyny ma jakiś związek z odbywającą się w sądzie rozprawą Okazało się jednak, że przypuszczenie te były mylne. Kiedy nieznana dziewczyna przyszła do siebie zapytano się jej skad jest i co robi w sądzie. Odpowiedziała ona wówczas niezwykłą historję swego życia.

Nazywa się **Irena Drwikowska** ma lat 18, jest córką właściciela wedrownego cyrku i pochodzi z Brzeska. Ojciec jej według opowiadań zbiedzonej i wymizerowanej dziewczyny, na tle nieporozumień familijnych chciał ją zastrzelić. Cudem tylko uniknęła śmierci, ratując się ucieczką. Długi czas ukrywała się w przytułku w Krakowie, który ostatnio z braku miejsc musiała opuścić i szukać sobie innego schroniska.

Przez szereg miesięcy błąkała się po różnych miastach, wreszcie przybyła do Sosnowca. Nieopuszczająca ją ani na chwilę obawa przed ojcem, gnała ją z miejsca na miejsce.

— Ojciec mnie poszukuje — mówiła. — Gdybym się dostała w jego rece, nie uniknęłabym napewno śmierci.

Zapytana przez policję dlaczego przyszła do sądu, odpowiedziała, że szukała tu bezpieczniejszego miejsca. Żyje pod wrażeniem, że lada chwila zjawi się jej ojciec i wywrze na niej swą zemstę.

Dziewczyna jest wynędzniała. Na jej twarzy znać biedę, a jednocześnie maluje się na niej przygnębienie i spokój. Zemdlała z wycieńczenia i głodu. Na skutek interwencji policji nieszczęśliwą dziewczyną zaopiekował się wydział opieki społecznej magistratu sosnowieckiego.

KRONIKA

Kwiecień 11 Środa	Dziś: Leona pap. Jutro. Juljusza pap. Wschód słońca: 4.38 Zachód słońca: 18.12

RADJO

WARSZAWA

Środa, 11 kwietnia.

7.00 Sygn. cz. 7.25. Muzyka. 7.35 Dz. por. 7.40. D. c. muz. 7.55. Chwilka gospod. dom. 11.40 Codz. Przegl. Pr. Polsk. 11.50 Życie art. stolicy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. połudn. 15.25. Wiad o eksporcie polskim. 15.30. Kom. gospod. 15.40 Koncert solistów. 16.10. Program dla dzieci. 16.55. Płyty. 17.20. Koncert walców 17.50. ka. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Skrzynka poczt. roln. 18.20. Muzyka lek. Rozmaitości. 19.25. Feljeton lit. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Recital skrzyps. 20.45 Uczmy się mówić. 21.05. Wieczór Mickiewiczowski. 22.00. Muzyka lekka. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA

Czwartek, 12 kwietnia.

7.00 Sygnal czasu. 7.05 gimnastyka 7.25 Muzyka. 7.35 Dz. poran. 7.40 D. c. muzyki. 7.35 Chwilka gosp. dom. 8.00 Progr. na dz. bież. 11.40 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Przegl. teatralny. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Ork wiejska. 12.30. Kom. meteor. 12.35. 22 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.00. Dz. połudn. 15.05. Wiad. o eksporcie polsk. 15.10. Kom. gospod. 15.20. Płyty. 16.20. Wychowawcze znaczenie rodziny. 16.35 Koncert solistów. 17.30. Odczyt wstępny informacyjny. 17.50. Zagadnienia gospod. 18.10. Słuch. z Krak. 18.50. Program na dz. nast. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Wiad. rolnicze. 19.25. Odczyt aktualny. 19.43 Komunikat sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane 20.02. 6 koncert z cyklu „Arcydzieła muz. od 17 do 20 wieku". 21.00. Skrzynka poczt 21.15. Koncert popul. 22.00. Najpiękniejsze głosy kobiece. 22.45. Odczyt w jęz. ang. p. t. Gdynia. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE

Środa, 11 kwietnia.

7.00. Aud. poranna. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl Prasy Polsk. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. połudn. 15.20. Giełda zbożowa. 15.25. Tr. z Warsz. 16.40. Skrzynka pocztowa. 16.55. Płyty. 17.20. Tr. z Warsz. 17.50. Płyty. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Gospodyni śląska. 19.25 Tr. z Warszawy. 19.43. Kom. sport. 19.47. Tr. z z Wilna. 22.00. Muzyka lekka. 23.00. Warsz. 21.05. Wieczór Mickiewiczowski Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z Kielc

(k) **Napad uzbrojonych opryszków.** Onegdaj około godz. 23 we wsi Kwaszyn, pow. pińczowskiego, nieznani sprawcy wybili okno w mieszkaniu Książek Katarzyny, poczem jeden z opryszków wszedł do mieszkania. Będąca w mieszkaniu Książek Katarzyna opryszka poczęła bić krzesłem, wskutek czego napastnicy pozostający na zewnątrz mieszkania oddali jeden strzał, nikogo nie raniąc.

Gdy następnie Książkowa wraz z córką schroniła się do sieni, wówczas sprawcy zrabowali pościel, wart. 400 zł., poczem zbiegli.

(k) **Krwawa bójka chłopów w miechowskiem.** Na polach wsi Damice, pow. miechowskiego, wynikła bójka pomiędzy Janem i Franciszkiem braćmi Rachwańcami z jednej strony ,a Józefem i Danielem braćmi Kaszewskimi z drugiej strony, w rezultacie której Jan Rachwaniec wystrzałem z rewolweru zabił Kaszewskiego Józefa, zaś Franciszek Rachwaniec uderzył motyką w głowę Kaszewskiego Daniela tak, że ten doznał pęknięcia czaszki i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Krakowie.

Sprawców zatrzymano.

(k) **Pożar.** We wsi Kostomłoty, pow. kieleckiego, w stodole Michty Jana z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, od którego spaliła się stodoła wraz z trzema przybudówkami, oraz siano ,słoma i drobne sprzęty gospodarskie. Straty wynoszą 1225 zł.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Środa, dn. 11 b. m. o godz. 20 m. 15 gościnny występ artystycznego zespołu żydowskiego na czele z p. Szoszano, p. t. „URKE NACHALNIK"

Czwartek, dn. 12 b. m. o godz. 20 m. 15 gościnny występ żydowski „URKE NACHALNIK" „Dyn Tojre".

Piątek, dn. 13 bm. o godz 20 m. 15 „WESELE" S. Wyspiańskiego.

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH TECHNIKÓW.

W związku z rozpoczęciem w najbliższych dniach większych robót inwestycyjnych na całym obszarze Polski, związek techników w Zagłębiu przystąpił do rejestracji wszystkich bezrobotnych techników, celem poczynienia kroków, co do zatrudnienia członków przy robotach.

Zainteresowani winni zgłaszać się w środy i soboty od 17 do 19 do sekretarjatu związku, który mieści się w domu nr. 4 przy ul. 3-go maja w Dąbrowie.

Jednocześnie proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że zebranie techników odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11-ej rano w lokalu przy ul. 3-go maja 4 w Dąbrowie.

ŚWIĘCONE JAJKO W O. M. P. NA KOSZELEWIE.

W lokalu szkoły powszechnej nr. 5 staraniem ogniska im. Gabr. Narutowicza na Koszelewie odbyło się święcone jajko. W uroczystości tej wzięli udział delegaci okręgu p. Kaz. Lengas, p. Podliński i p. Fajklowicz, oraz delegaci ognisk. Przemówienie powitalne wygłosił kierownik ogniska p. Wróblewski, poczem przemawiał p. Fajkłowicz.

Na zakończenie sekcja sceniczna wykonała inscenizację „Ulan i dziewczyna", która wypadła doskonale.

— **Koło polonistów Zagłębia (sekcja w Sosnowcu)** urządza zebranie nauczycieli języka polskiego szkół powszechnych i średnich dziś, dn. 11 bm. o godz. 18 w lokalu związku, ul. Dęblińska 13 (parter na lewo). Referat aktualny wygłosi prof. A. Jodłowski, omówione będą pozatem sprawy zjazdu polonistów w maju. Zarząd prosi o punktualne i niezawodne przybycie.

— **Zebrani nauczycieli - biologów w Sosnowcu.** W czwartek, t. j. jutro odbędzie się o godz. 7 wiecz., w sali rysunkowej gimn. państwowego im. St. Staszica w Sosnowcu zebranie nauczycieli - biologow szkół średnich i powszechnych Zagłębia Dąbrowskiego. Porządek dzienny przewiduje: Ustalenie protokułu konferencji rejonowej 28 II. 1934 r., sprawa podogniska metodycznego w Zagł., referat dr. Rudawera na temat: „Grupy krwi, badania sądowe i stwierdzenie ojcostwa."

— **Zebranie dyskusyjne.** Zarząd środowiska inteligencji pracującej przy radzie powiatowej BBWR. w Sosnowcu i zarząd koła środowiskowego lekarzy zawiadamiają człónk. i sympatyków, że w czwartek tj. jutro o g. 20 w sali rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu, Piłsudskiego 16 — I p. odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem referat pt.: „Jakich nam potrzeba rządów" wygłosi notarjusz P. Zubowicz.

— **Zamknięcie wystawy obrazów w Sosnowcu.** Dziś, w środę, o godz. 9 wieczorem, nastąpi nieodwołalnie zamknięcie wystawy obrazów malarzy krakowskich i miejscowej grupy „Blok" w sali seminarjum męskiego w Sosnowcu Ostatni więc dzień jeszcze miłośnicy malarstwa mają możność zwiedzenia tej naprawdę ciekawej wystawy

Jednocześnie zarząd wystawy prosi wszystkich tych, którzy zakupili względnie zamówili obrazy, o łaskawe przybycie na wystawę i odebranie zakupionych obrazów, względnie załatwienie formalności z delegatem malarzy krakowskich w sprawie obrazów zamówionych i zadatkowanych.

Terminy wyjazdów do obozów pracy młodzieży zagłębiowskiej

W związku z podanemi przez Expres Zagłębia" terminami wyjazdu czterech bataljonów młodzieży do obozów pracy w Zawichoście, Miechowie, Sandomierzu, Radomiu i Nowym Korczynie, dowiadujemy się, iż terminy te uległy przesunięciu, a mianowicie: do Miechowa wyjazd nastąpi 14 bm., do Zawichosta i Sandomierza — 15 bm., do Radomia — 22 bm. i do Nowego Korczyna — 25 bm.

Szczegółowe dane, dotyczące godziny i miejsca odjazdu podane zostaną w najbliższym czasie.

Jeszcze sprawa Banku Zagłębia

Komitet wkładców banku Zagłębia, stwierdzając ,iż dotychczasowe jego starania doprowadziły zgodnie z żądaniem wkładców do ogłoszenia przez sąd okręgowy upadłości banku Zagłębia, zawiadamia tą drogą o żądaniu sądu wpłacenia zł. 700.— na koszta postępowania upadłościowego, stosownie do pisma sądu okręgowego z dnia 4 kwietnia 1934 r. nr. H.O. 2/34. W razie niezłożenia powyższej kwoty przez wkładców i to w czasie najbliższym sprawa upadłości postępowania pozostać musiałaby bez dalszego biegu. Zatem od wypełnienia przez wszystkich wkładców obowiązku uchwalonego wpłacenia składek, 2 złote od tysiąca ,a nawet powyżej tej normy, zależą dalsze losy tak pomyślnie dla wkładców rozpoczętej akcji obronnej.

W sprawie budowy 7 klas szkolnych

dla dzieci szkół powszechnych

Pod przewodnictwem **p. F. Majcherkiewicza,** odbyło się w ub. niedzielę z inicjatywy inspektora szkolnego okręgu miechowskiego, ogólne zebranie rodziców szkół powszechnych z Olkusza, na którem uchwalono poczynić starania, celem niezwłocznego rozpoczęcia budowy estetycznego baraku drewnianego o 7 salach dla około 350 dzieci, którym z rokiem przyszłym grozi brak miejsca.

Obecnie dwie szkoły, tj. męska i żeńska od dłuższego czasu nie mogą pomieścić około 1.800 dzieci tak, że nauka odbywa się na dwie zmiany, co przy nieprzewietrzałych salach, jest wysoce niehygienicznie.

Wybrany komitet w osobach: kierowników obydwuch szkół powsz., **oraz pp. F. Majcherkiewicza, J. Podworskiego, M. Mendrka, K. Pietraszewskiego, A. Latosa, M. Kłyminka i Potoka,** poczyni starania, celem zrealizowania uchwały zarówno w magistracie, jak i u władz nadzorczych.

Co pan tu robi?

Bramy domów są szalenie podobne do siebie. Klatki schodowe również. Nic więc w tem niema dziwnego, że p. Antoni Szczygieł, zamiast do swego mieszkania trafił o dwie bramy dalej, do mieszkania p. Benjamina Lemberga.

P. Antoni nie był sam. Prowadził ze sobą kolegę, Kazimierza Konopkę. Obydwaj byli mocno podchmieleni i szli, żeby w domowym zaciszu zakończyć ostatnią butelkę.

— Co panowie chcą? — spytał przerażony p. Benjamin.

— Jakto co chcemy? — oburzył się p. Antoni. — Pana się chciałem spytać, co pan tu robisz? I Jakiem prawem pan tu wlazł?

P. Benjamin z przerażeniem spoglądał na dwóch pijanych, którzy wtargnęli do jego mieszkania i ze strachem zaniemówił.

— Gadaj pan, co pan tu robisz? — dopytywał się p. Antoni...

— Ja... ja... ja...

— Co znim będziesz gadał —poradził pan Kazimierz. — Pewno złodziej! Daj mu w mordę i wyrzuć go na schody. Poco się masz potem po sądach tłuc?

— Masz rację! — zgodził się p. Antoni. — Ściągniem mu portki, wsypiem mu zdrowo, że by mu się na drugi raz odechciało do cudzych mieszkań zakradać.

— Nie! — zaproponował kolega. — Patrz jaki on blady! Portek mu nie możem ściągać.Trza go prędzej wylać, bo nam atmosferę zanieczyści!

Strzelił p. Benjamina w ucho, z drugiej strony poprawił i wypchnął na schody.

— Jak cię jeszcze raz złapię — oświadczył, — to więcej dostaniesz.

Następnie obydwaj panowie dokończyli butelkę wódki i zaczęli się układać do snu.

P. Antoni dziwił się trochę, że żony w domu niema i że mieszkonie takie jakoś zmienione, ale rozmyślania przerwało mu wejście policjanta, który obydwóch panów odprowadził do komisarjatu.

— Zwykła pomyłka pod alkoholem — tłumaczyli się w jakiś czas potem przed sądem grodzkim. — Ulicę znaleźliśmy właściwą. Tylko względem domu zaszła pomyłka.

Tydzień aresztu — brzmiał wyrok.

Spotkał dziewczynę przed 75 laty

a teraz ją poślubił...

Pan Harmsee, anglik zamieszkały w Johannesburgu wstąpił w związki małżeńskie. Nie byłoby w tym fakcie nic godnego notowania w prasie całego świata, gdyby nie to, że młody małżonek ma lat 90 a jego młoda żona Zofja Herbst liczy sobie lat 78.

Państwo młodzi poznali się przed 75 laty, kiedy ona była jeszcze małą dziewczynka. Rodziny ich były zaprzyjaźnione i w kilkanaście lat po poznaniu się tej pary, Harmsee zakochał się w Zofji Herbst. Los ich jednak wtedy rozdzielił. Oboje pokierowali się inaczej. Harmsee zdążył mieć już dwie żony, jego ukochana jednego męża.

Obecnie, po latach owdowieli, spotkali się nanowo. I odbył się ślub.

Z DZIAŁALNOŚCI GMINNEJ KOMISJI WF. i PW. W GRODŹCU.

Obecny skład gminnej komisji WF. i PW. w Grodźcu przedstawia się następująco: przewodniczącym pozostał nadal dotychczasowy prezes komisji PW. i WF. dyr. M. Zarębski, zastępcą p. M. Szmidt, sekretarzem p. P. Lipczyk, kierownikiem sekcji propag. i wychowania obywatelskiego dr. G. Pischinger, jako członków dokooptowano pp. inż. W. Jurkiewicza, inż. A. Kunza, i Al. Czarneckiego, kierown. sekcji intentury i administracyjno - gospodarczej p. Wł. Sobolewski i H. Brzozowski, kierown. sekcji PW. p. B. Rojek, jako członków dokooptowano pp. W. Grabczyka i J. Gajdzika, kierown. sekcji WF p. B. Rojek, jako członków dokooptowano p. A. Kramera, R. Jankowskiego i St. Justa, kierown. sekcji PW i WF. żeńskiej — p. J. Jasińska, kierown. sekcji opieki lekarskiej — pp. dr. Dekańskiego i dr. Karsza.

Komisja zwróciła się do zarządu zakładów „Solvay" z prośbą o oddanie terenu na hałdach pod budowę stadjonu. Opracowano projekt budowy stadjonu wraz z kosztorysem, na sumę zł. 33 545. Na zebraniu dokooptowano wójta gminy Br. Imiełczyka do zarządu komisji.

— **T-wo śpiewacze „Ogniwo" w Sosnowcu** urządza w sobotę 14 bm. od godz. 21 zabawę taneczną w sali kolejowego przysposobienia wojskowego przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu, na którą zaprasza koleżanki i kolegów wszystkich towarzystw śpiewaczych. W programie walczyk z balonikami o nagrodę.

— **Zebranie czwartaków.** Podaje się do wiadomości wszystkich czwartaków, zamieszkałych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, że dn. 13 bm. o godz. 19 wiecz. w lokalu okręg. związku legjonistów w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego odbędzie się zebranie towarzyskie.

Kuźnica BBWR. w Sielcu. Dziś, dn. 11 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Narutowicza 5, wygłoszona będzie druga zrzędu pogadanka z cyklu: „Co każdy wiedzieć powinien o obronie przeciwgazowej".

— **Zebranie legjonu młodych w Milowicach.** Jutro, dn. 12 bm. o godz. 7 w., w szkole powszechnej nr. 12 w Milowicach odbędzie się zebranie informacyjne członków legjonu młodych Zarząd LM. zaprasza na zebranie przedstawicieli wszystkich na terenie Milowic organizacyj.

— **Zebranie członków koła OZPR. w Niwce.** Zarząd koła OZPR. zawiadamia członków, że dnia 15 bm. o godz 10 rano w szkole powsz. w Niwce odbędzie się miesięczne zebranie koła, na którem omówione zostaną ważne sprawy związkowe. Obecność wszystkich członków jest bezwzględnie wymagana.

— **„Wielki kapitał w Polsce".** Dnia 13 bm. o godz. 7 wiecz. w Sosnowcu w sali KPW. (Kilińskiego 3) odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym wygłoszone zostaną dwa referaty przez p. Jędrychowskiego z Częstochowy i nacz. K. Nawrockiego.

— **Posiedzenie rady komisarycznej.** Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej w Dąbrowie Na porządku dziennym preliminarz budżetowy na rok 1934-35.

— **Kradzieże.** Nieznani złodzieje skradli Filipkowskiemu Mieczysławowi zam. w Sosnowcu, przy ul. Cieplej nr. 4, cztery gołębie, wartości 30 zł.

Włamano się do sklepu Dyzenhausa Henryka przy ul. 3-go Maja nr. 15 w Sosnowcu skąd skradziono kilkadziesiąt piór wiecznych, scyzoryki, znaczki stemplowe i około 20 zł. w gotówce, ogółem wart. 380 zł.

Skradziono Wajnrebowi Emanuelowi, zam. w Sosnowcu, przy ul. Moniuszki, płytę cyny, wartości 105 zł.

Z podwórka domu nr. 40 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu skradziono 15 rur, wartości 220 zł., własność Fiszla Chajma.

Podczas nieobecności domowników nieznani złodzieje skradli z mieszkania Głuchowskiego Nikodema, zam. w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego nr. 12, dwa garnitury i inne drobiazgi, łącznej wartości 300 zł.

Z Zawiercia

(z) **Zarząd obwodowy LOPP.** Pod przewodnictwem p. J. Czarnoty odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego zarządu obwodu LOPP w Zawierciu. Zarząd ukonstytuował się w następująco: prezes — wicestarosta E. Langert, wiceprezes—sekr. mag. J. Czarnota, sekretarz E. Wochtman, skarbnik L. Świderski, członkowie zarządu: dyr. Z. Banachiewiczowa, dyr. H. Jakliczowa i E. Miller. Ponadto dokooptowani zostali do zarządu prezesi V koła L.O. P.P. (prac. ubezp. społ.) p. Pachlewski, p. Puklicki z Poręby i p. Nadroski z Myszkowa. Dział ratownictwa objął dr. L. Michnowski. dział propagandy prof. Kasprzycki, dział o.p.g. prof. Moroz Postanowiono dokooptować do zarządu przedstawiciela zarządu miejskiego w osobie komisarza J. Szczodrowskiego. Następnie omawiano kwestję urządzenia obchodu XI tygodnia LOPP, który w tym roku odbędzie się od 10 do 17 maja. Zatwierdzono plan pracy na kwiecień oraz załatwiono cały szereg spraw gospodarczo - organizacyjnych.

Dziś odbędzie się specjalne posiedzenie zarządu obwodu LOPP, na którem zostanie szczegółowo opracowany plan obchodu XI tygodnia LOPP.

(z) **Żyto za pracę.** W tych dniach wydział powiatowy otrzymał 7 wagonów piętnastotonowych zboża. Zboże to przeznaczone będzie jako zapłata dla bezrobotnych, rekrutujących się z pośród najuboższej ludności wiejskiej, zatrudnianej przy robotach, prowadzonych przez wydział powiatowy.

W związku z tem wydział powiatowy zamierza w najbliższym czasie rozpocząć w powiecie roboty publiczne, któreby dały zajęcie pewnej ilości bezrobotnych. Według opracowanego projektu wydział powiatowy prowadzić będzie remont dróg wojewódzkich, powiatowych oraz budowę dróg gminnych.

Następnie wspólnie z zarządem gminy Żarki wydział powiatowy przystępuje do regulacji rzeki, przepływającej przez Żarki.

Ubezpieczają się od... powrotu Wilhelma

i restytucji monarchji w Niemczech

„Sunday Dispath" podaje, iż w okresie, gdy cały świat zaintrygowany był tajemniczym potworem z Loch Ness, pewien pomysłowy właściciel cyrku angielskiego przeznaczył 100.000 funtów szterl. temu, kto dostarczy mu owego potwora.

Jednocześnie zaś właściciel cyrku ubezpieczył się w towarzystwie asekuracyjnem na wypadek, gdyby szczęśliwiec taki znalazł się w rzeczywistości.

Przy tej okazji pewien agent tegoż towarzystwa ubezpieczeń opowiedział kilka ciekawych szczegółów o asekuracjach, zawieranych z najdziwaczniejszych tytułów. Tak naprz. pewien urzędnik ubezpieczył swój grobowiec od zbeszczeszczenia, inny dziwak asekurował się na 20.000 funtów na wypadek, gdyby na teściową jego dokonany został zbrojny napad itp.

W archiwum towarzystwa znaleźć można kilka polis, ubezpieczających właścicieli od restytucji monarchji w Niemczech i powrotu Wilhelma Hohenzollerna na tron.

Wśród akcjonarjuszy towarzystwa zawsze spotkać można kilku, którzy każdej chwili są gotowi ryzykować swym majątkiem. Uważają oni takie dziwaczne asekuracje za swego rodzaju sport, który uprawiają bardzo chętnie. Do tych właśnie osób zwracają się agenci w wypadkach, gdy jakiś z klijentów zgłasza się z projektem ubezpieczenia, jaskrawo wykraczającego poza zwykły szablon.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

× **Reprezentacja Polski na mecz z Czechosłowacją.** W poniedziałek zestawił kapitan związkowy PZPN-u p. Kałuża następujący skład reprezentacyjnej drużyny polskiej, która rozegra międzypaństwowe zawody w piłce nożnej w Pradze z Czechosłowacją. Bramkarze: **Albański i Jachimek, obrońcy: Martyna, Bułanow i Pająk, pomocnicy: Kotlarczyk 1, Kotlarczyk II, Mysiak i Dziwisz, napad: Urban, Artur, Gemza, Peterek, Wilimowski i Niechcioł.**

Ostateczny skład ustalony zostanie przed zawodami w Pradze.

Sędzią zawodów został wybrany za wspólnem porozumieniem związków anglik Lewington.

× **Suski dziewiąty w finale zawodów szermierczych w Budapeszcie.** W ub. niedzielę wieczorem zakończyły się tu jubileuszowe zawody szermiercze. Z polaków do finału zakwalifikował się jedynie Suski po rozegraniu spotkania, w którem pokonał węgra Erdeley'a. W finale Suski zajął 9 miejsce. Zwycięzcą turnieju został węgier Gerevich.

× **Kort tenisowy w Czeladzi.** Miejska komisja PW. i WF. przeprowadza naprawę kortu tenisowego w parku miejskim w Czeladzi. Oddanie kortu do publicznego użytku nastąpi w najbliższych dniach.

× **Panie nie kupują biletów na zawody piłkarskie w Czeladzi.** Kluby czeladzkie postanowiły nie pobierać opłat wejściowych od pań, wchodzących w towarzystwie mężczyzn na boisku piłkarskie.

Ciekawe, jak zareagują na tę inowacje nadobne czeladzianki?

× **Wychowanek CKS. w barwach ligowej „Legji".** Doskonały pomocnik CKS. Marjan Jeżowski występuje z macierzystego klubu i przenosi się do „Legji" warszawskiej, w barwach której grać będzie po ukończeniu służby wojskowej.

Jeżowski pod okiem trenera doszedł do doskonałej formy i zapowiada się doskonale na swej pozycji.

× **Sekcja pływacka i lekkoatletyczna „Zagłębianki".** W związku z budową basenu pływackiego w Dąbrowie zarząd KS. „Zagłębianki", w Będzinie zamierza utworzyć sekcje pływacką. Jednocześnie utworzona zostanie sekcja lekkoatletyczna. Kierownikiem tych sekcyj ma zostać p. Jakiemiew, absolwent studjum wychowania fizycznego.

Z Olkusza

(ol) **Za spokój duszy ś. p. Adama Skwarczyńskiego,** odbyła się w kościele olkuskim msza żałobna, zamówiona przez „straż przednią" gimnazjum męskiego w Olkuszu.

(ol) **W zebraniu rady wojewódzkiej BBWR w Kielcach w dn. 8 bm.** brali udział z Olkusza: pp. starosta Gliszczyński, prezes powiat. rady BBWR dr. Łapiński, sekretarz rady, W. Wilczyński i wiceburmistrz Fr. Zbieg.

(ol) **Mistrzostwo w straży w Cieślach.** Pod przewodnictwem st. instruktora straży poż. p. N. Kałkowskiego odbyły się w ub. niedzielę strzelanie o mistrzostwo straży w Cieślach, gm. Sławków z karabinku małokalibrowego na odległość 50 mtr. Pierwsze miejsce zdobył p. Stanisław Cembrzyński (p. 215), II — p. Jan Macek (p. 205) i III p. Stan. Żaba (p. 204).

(ol) **Koło gospodyń wiejskich** powstało w dn. 8 bm. we wsi Wielmoża, gm. Sułoszowa pod przewodnictwem p. Anny Bierca.

(ol) **„Rodzina policyjna" w Olkuszu,** urządza doroczne zebranie we własnej świetlicy w dniu 15 bm.

PODZIĘKOWANIE.

Panu Wacławowi Piątkowskiemu, obrońcy sądowemu za dołożenie starań przy prowadzeniu powierzonej Mu sprawy jaką miałem z I. Manelą, właścicielem składu optycznego. Modrzejowska 1 z powodu niefachowej, wadliwej reperacji aparatu fotograficznego, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

WACŁAW MASZCZYK.

Sosnowiec. d. 10 kwietnia 1934 r.

158.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Naczelnik zwrócił się do Lucjana:

— Proszę za mną — rzekł.

Papuga wrzeszczała wśród ogólnego zamieszania.

Pani Gobert zasłoniła sobą syna.

— Nie — mówiła — nie weźmiecie go... to by mnie zabiło.

Jeden z agentów zbliżył się do Heleny.

Helena osunęła się na kolana przed Julją Tordier.

— Matko... matko moja — błagała — miej litość! Nie rozłączaj nas!..

Pani Gobert uklękła obok Heleny i prosiła:

— Zlituj się, Juljo... cofnij skargę... zostaw mi syna...

Garbuska obojętnie odwróciła głowę.

— Podnieś się, matko... wstań, Heleno, nie odwołujcie się do serca, tam gdzie go niema — rzekł Lucjan z pogardą.

Następnie zbliżył się do Julji i patrząc jej prosto w oczy:

— Bóg jest sprawiedliwy, przyjdzie dzień, w którym drogo zapłacisz za obecną chwilę. Matko, Helenko nie płaczcie!.. Zobaczymy się niedługo... Jestem niewinny, Bóg mnie nie opuści... Panowie, jestem gotów...

V.

Lucjan wyszedł z szefem policji i komisarzem, Helenę dwóch agentów odprowadziło.

Pani Gobert półżywa padła na krzesło; Julja Tordier została w pokoju.

Przez kilka minut śmiertelna cisza panowała, papuga nawet przestała krzyczeć; nieruchoma, z łbem przekrzywionym i z miną zasępioną, okrągłemi oczkami przypatrywała się Julji Tordier.

— A teraz pomówmy z sobą — odezwała się nagle Garbuska.

Na ten głos pani Gobert wyprostowała się i w groźnej postawie zaczęła:

— Jesteś tu jeszcze! — przyczyno tylu nieszczęść... Podły i bezczci oprawco! Wyjdź stąd, wypędzam cię... Wyjdź... wyjdź zaraz z mego domu!

I ruchem wskazała drzwi.

— Wyjść mam z domu — odezwała się. — Wypędzasz mnie, bardzo dobrze, lecz musisz dowieść, że jesteś u siebie!..

Pani Gobert zrozumiała obelgę i trząść się poczęła..

Garbuska ciągnęła:

— Chcesz mnie wypędzić z mojego własnego domu? Ty bowiem u mnie jesteś teraz... Do mnie dom ten należy, trzeba ci było zacząć od zapłaty komornego, któreś mi winna! — Oddaj mi moją należność, dopiero wtedy będziesz mogła wypędzać!.. Aha! zapomniałaś języka w gębie, co?.. Ucichłaś teraz... ucichniesz ty jeszcze bardziej, skoro ci komornika przyślę...

— Cicho bądź, podła kobieto! — rzekła pani Gobert. — Odebrałeś mi syna i bez litości obrzucasz mnie obelgami i groźbą...

— Czy to obelga lub groźba, żądać tego, co się należy?

— Brat mój, którego dręczyłaś przez lat ośmnaście, nie z litości dał nam to mieszkanie, lecz z przywiązania... Wiesz o tem dobrze i wszyscy to wiedzą!.. Mam więc prawo wypędzić ciebie, bo jestem u siebie i nic ci nie winnam...

— Komornik ci to powie; jeżeli nie zapłacisz, na bruk cię wyrzucę, a graty sprzedać każę... Nieboszczyk Tordier darmo was trzymał!.. tak ci się podoba mówić.. lecz ja nic o tem nie wiem!.. Czy masz jaki kwit od niego?.. Pokaż, a wyjdę natychmiast. Jeśli go nie masz, dawaj pieniądze!

— Ta kobieta to potwór! — mówiła, dysząc pani Gobert. Żąda kwitów, a wie, że ich nie mam... Chce pieniędzy, a wie, że ich nie mam... Chce pieniędzy, a wie, żem jej nic nie winna... Zgubiła moje dziecko, teraz chce mnie na bruk wyrzucić!.. — Wynoś się łajdaczko! Idź precz, złodziejko!

— Złodziejka! złodziejka! złodziejka! — powtórzyła po trzykroć papuga.

Papuga brała stronę pani swojej

— Oddaj moje pieniądze! — krzyczała Julja Tordier.

— Złodziejka! złodziejka! — powtarzała papuga.

Garbuska przysunęła się do papugi, zdecydowana jej łeb ukręcić.

Lecz papuga szczęknęła dziobem z taką gwałtownością, przybrała postawę tak groźną, że Julja Tordier cofnęła się przerażona.

— Biada ci — rzekła, zgrzytając zębami. — Zemstę ci przysięgłam za rady, jakie dawałaś temu niedołędze Tordierowi, twemu bratu, aby go przeciwko mnie buntować! — Po długiem oczkiwaniu nadszedł czas nakoniec! — Chciałaś mi zabrać córkę.. ja ci syna zabrałam i poślę go na galery... a ciebie wyrzucę na bruk i zostawię bez dachu i bez kawałka chleba. — Dowidzenia wdowo Gobert... zobaczymy się jeszcze!

d. c. n.

Co słychać w Niwce

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć na terenie Niwki wzmożoną praca kult. - oświatowa, co jest dowodem, że młodzież garnie się do placówek oświatowych, gdzie korzysta z wszelkich dobrodziejstw kultury.

Należy popatrzeć chociażby na pracę koedukacyjnego t-wa "Świetlica", subsydjowanego przez wydz. powiat., a prowadzonego przez **p. Wl. Bąbczyńskiego**, gdzie trzy razy w tygodniu zbierają się świetliczanie i pod kierunkiem **p. Ed. Wieczorka** przygotowują pieśni ludowe na zjazd świetlic pow. będzińskiego, który ma się odbyć w czerwcu

Sztuki ludowe reżyseruje **p. E. Kawczyński**. Wytrawna ręka dyregenta **p. St. Hożeli** kieruje orkiestrą. Zaznaczyć należy, że orkiestra składa się z członków O. Z. P. R., sympatyków i samych świetliczan.

Drugą placówką, budzącą zapał do pracy samokształceniowej i koleżeńskiego współżycia niweczanek jest świetlica żeńska związku obywatelskiej pracy kobiet, zorganizowana przez nauczycielstwo, głównie jednak z inicjatywy przewodniczącej związku, **doktorowej K. Rajsowej**, oraz wiceprzewodniczącej **p. M. Krausowej**. Praca w świetlicy idzie w 4-ch kierunkach: referat uświadomienia obywatelskiego, sekcja kult. - oświat. sekcja robót i rozrywek, oraz kółko teatralne.

Referaty uświadomienia obywat. wygłaszają panie nauczycielki i inne. Kółko teatralne prowadzą pp.: **Dusiówna i Dziurska.**

Ostatnio zrodziła się dążność, by obydwie świetlice w niektórych poczynaniach kult. - oświat. wzajemnie się wspomagały. Pierwszy, zarysowujący się dział wspólnej pracy obejmie: przygotowanie teoretycznego do obrony przeciwlotniczej, oraz trening przygotowawczy do zawodów o POS.

Instruktorami tej pracy są **p. Wl. Bąbczyński z upoważ. Pow. Kom. WF. i PW.**, oraz naucz. szk. **p. Janina Winterowa** (członkini ZOPK), których znajomość i umiłowanie sportów dają gwarancję należytego przygotowania młodzieży obydwu świetlic. Kier. świetl. ZOPK. jest **p. Tumanowa.**

Jak zwalczają przestępczość w Australji.

Ogromny sukces w walce z rozrostem przestępczości osiągnęło prawodawstwo w Australji. W roku 1931 wprowadzono nową ustawę ,na mocy której każdy obywatel, choćby nie karany sądownie, zbyt często spotykany i widziany w towarzystwie osobników o podejrzanej konduicie, ulega karze zamknięcia w więzieniu na 12 miesięcy. Po uchwaleniu i wprowadzeniu w życie nowego prawa wniesiono oskarżenie tylko przeciw 39 osobom, z których sąd skazał 2 6na karę więzienia za przebywanie w towarzystwie notorycznych przestępców. Zdaniem władz sądowych przestępczość w Australji spadła znacznie od czasu wprowadzenia nowego prawa ,gdyż grasujące dotąd bandy opryszków nie mogą znaleźć dla siebie żadnego lokalu ani przytułku.



Domki dla szpaków

Wesołe, świergotliwe szpaki są zawsze miłemi gośćmi w sadach i ogrodach. Ich obecność chroni drzewa, krzewy, rośliny kwiatowe i jarzyny od przeróżnych wrogów, tuczących się ich sokami.

Nic też dziwnego, że szpaki są zapraszane przez właścicieli sadów i ogrodów, oraz miłośników wszelkich roślin.

A w jaki sposób można zachęcić szpaki do osiedlenia się w danem miejscu?

Bardzo prosto! Zawiesza się niezbyt daleko od siedzib ludzkich (szpaki są towarzyskie i lubią przebywać w pobliżu ludzi) na dość wysokich drzewach domki, w których szpaki bardzo chętnie zakładają gniazda.

Podajemy tu sposób budowy takiego domku, który każdy łatwo może zrobić.

Na taki domek używa się dykty, którą można nabyć u każdego stolarza. Dno domku 15 na 15 cm. Wysokość tylnej ścianki 35 cm. Przednia nieco niższa, gdyż domek musi być pochyły. Otwór, przez który szpaki wchodzą, nie powinien być duży. Konieczne jest umieszczenie przed otworem okrągłego kijka, na którym zwykle szpak siada, zanim wejdzie do środka domku, od zewnątrz zaś półeczki, która uniemożliwi kotom wydostanie piskląt.

Nie umieszczać domków w pobliżu miejsc, w których są wiewiórki, gdyż te wsuwają się przez otwór i wypijają jajka.

KTO ZE MNĄ?

Już ja się o to postaram,
już ja to z pewnością zrobię,
żeby być zawsze wesoły.
Przyrzekłem dzisiaj to sobie!
Choćbym miał jakie kłopoty,
choćby się coś nie udało,
to będę taki, jakgdyby
złego mnie nic nie spotkało.
Nie będę mruczał pod nosem.
Nie schmurzę się i nie skrzywię.
Spokojnym, łagodnym głosem
i twarzą pogodną zadziwię.
A jeśli chociaż maleńka
rzecz jakaś dobra mnie spotka,
to się ucieszę ogromnie.
Więc wszyscy, jak urzeczeni,
serdecznie zbliżą się do mnie.
Bo nic tak ludzi nie jedna,
jak ciągła serca pogoda,
która ich wszystkich rozjaśni,
która otuchy im doda.
A nic tak ludzi nie zraża,
jak niechęć i narzekanie.
Podnoszę sztandar Pogody!
Kto ze mną — pod nim tu stanie!

E. Z.

Powitanie wiosny

Onegdaj, na dziedzińcu państw. sem. naucz. męsk. w Sosnowcu, odbyła się miła uroczystość szkolna, urządzona staraniem Patronatu klasy I, dla dziatwy szkoły ćwiczeń.

Na kobiercach osłoniętych zielenią dziewczynki z klasy I-ej w barwnych kostjumach imitujących kwiaty, odegrały sztukę p. t. **„Idzie już wiosna“** Udział w przedstawieniu brały: **Zosia Adamczykówna, Basia Kułakówna, Teresa Świerzawska, Mirka Sporyszówna, Basia Dąbkówna, Czekalanka, Ogrodnikówna, Cembrzyńska, Danusia Fürstenberg i Maciuś Laubitz.**

W popisach śpiewu solowego brali udział: **Danusia Fürstenberg, Słociński i Zbyszek Pawłowski.** Popisywał się również zespół skrzypcowy. Uroczystości, która zakończyła się śpiewem chóralnym, przypatrywali się liczni zebrani rodzice, darząc oklaskami swe najmłodsze pociechy. Po wspólnej fotografji, dzieci rozeszły się do domów, zbierając rozrzucone przez „Wiosenkę“ kwiaty. Chwile spędzone w miłym nastroju radości i zabawy, pozostaną dziatwie niezawodnie na długo w pamięci.

To i owo.—

ŚWIĘTO MORZA.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód „Święto Morza“ odbędzie się w całej Polsce, według ustalonego już zwyczaju, w dniu 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, oraz mobilizacji młodego pokolenia dla służby Polski na morzu. W Gdyni projektowany jest na ten dzień Wielki Zlot Młodzieży Polskiej wszystkich organizacyj młodzieży.

Zarząd Główny przystąpił już do zorganizowania Komitetu Honorowego, Głównego Komitetu Wykonawczego, oraz Komitetów Lokalnych.

Program tegorocznego „Święta Morza“ będzie podany do publicznej wiadomości w najbliższym czasie.

ŚMIECH.

Śmiech — to zdrowie, mówimy zawsze. Każdy lubi widzieć wkoło siebie uśmiechnięte i śmiejące się osoby, zaraz się od tego robi pogodniej na duszy. Istnieją dzikie plemiona, które uważają śmiech za niezbędną część pewnych uroczystości. Niektóre obchody religijne zaczynają się więc od tego, że zgromadzona w jednem miejscu ludność wybucha serdecznym śmiechem. Również zwyczajem obowiązującym u tych plemion jest śmianie się przy zapalaniu ognia.

W TROSCE O PTAKI.

Niejednokrotnie stwierdzono, że dziesiątki tysięcy ptaków rocznie znajduje śmierć przy latarniach morskich. Ptactwo bowiem, przelatując nad morzami, zwabione potężnym blaskiem reflektorów latarni morskich przylatuje do nich i olśnione owym blaskiem, rozbija sobie łebki o szkło lub mury latarni.

Nie wiedziano, jak temu złu zaradzić i oto, pewien badacz ptaków spostrzegł, że specjalnie dobrze i łagodząco działa na nie barwa pomarańczowa. Postanowiono więc, w sąsiedztwie latarń morskich budować specjalne latarnie o pomarańczowem świetle. Te pomarańczowe latarnie, okolone są sieciami, w które się przywabione blaskiem ptactwo chwyta, unikając rozbicia o ściany latarni morskiej.

Na wybrzeżu kalifornijskiem (St. Zjedn.) wszystkie latarnie morskie zaopatrzono w takie lampy i sieci dla ptaków.

Kto otrzymał nagrodę?

„ŻWIRKO I WIGURA“

Spośród nadesłanych rozwiązań szarady z poprzedniego dodatku drogą losowania otrzymał nagrodę w postaci miesięcznej bezpłatnej prenumeraty „„Expresu Zagłębia“, **Czesław Kajsz, ucz. III b. w Kazimierzu.**

ŁAMIGŁÓWKA ASTRONOMICZNA.

Z poniższych sylab ułożyć i napisać (zamiast kropek) 8 wyrazów. Litery, oznaczone krzyżykami i czytane z góry na dół, utworzą nazwisko polskiego astronoma.

Sylaby: jo, plu, ry, kie, turn, i, pler, ra, mer, ton, ke, życ, ku, wisz, księ, sa, ta.

```
      + . . . . .
    . + . . . .
      + . . . . .
    . + . . . . .
      + . . . . . .
. . . . . +
      +
      + . . . . . .
```

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Astronom, żyjący w XVI w.
2) Planeta największa w naszym układzie.
3) Nowoodkryta planeta.
4) Planeta najbliższa słońca.
5) Środek komunikacji międzyplanetarnej.
6) Planeta.
7) Samogłoska.
8) Inaczej satelita.

W SPRAWIE „OSRAMÓWEK“.

Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Katowicach aresztowano niejakiego Bernarda Kordylasińskiego, który zajmował się podrabianiem i sprzedażą żarówek znanej marki „Osram“. Kordylasiński nabywał żarówki w jednej z katowickich fabryczek, opatrywał je stemplem „Osram“, tak samo stemplował opakowanie i wykorzystując popularność, jaką cieszą się prawdziwe „Osramówki“, sprzedawał swoje falsyfikaty, oszukując naiwnych odbiorców. Dzięki energicznym krokom, powziętym przez poszkodowanych fałszerstwo wykryto zanim akcja zdołała przybrać większe rozmiary.

Dowiadujemy się również, że prokurator prowadzi dochodzenie przeciw osobom, które od dłuższego czasu sprzedają żarówki marki „Olsam“ w opakowaniu tak łudząco podobnem do oryginalnego opakowania „OSRAMA“, że zdarzyło się już wiele wypadków, w których konsumenci kupowali żarówki „Olsam“ w przekonaniu, że nabywają oryginalne „Osramówki“.

Na mocy decyżji p. Sędziego - Komisarza niniejszym zawiadamiam, że w dniu 28 kwietnia br. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, odbędzie się zebranie wierzycieli masy upadłości Stanisława Mandata, z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie Syndyka Ostatecznego.

Syndyk Ostateczny masy upadłości Stanisława Mandata

STANISŁAW KEMPA.

Nr. „Km.“ 387/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu I-go rewiru Aleksander Chrząstowski mający swą kancelarję w Zawierciu, przy ul. Sądowej Nr. 10 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 kwietnia 1934 roku o godz. 10-tej rano odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację w pierwszym terminie ruchomości w Mrzygłódce gm. Mrzygłód składających się: z kompletnych walców młyńskich z podstawą i skrzynką.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI

Starostwo Powiatowe Będzińskie ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodu rybackiego Nr. 3 rzeki Białej Przemszy.

Obwód obejmuje rzekę Białą Przemszę od ujścia potoku Sztola do złączenia się Białej Przemszy z rzeką Czarną Przemszą wraz z wszystkiemi dopływami, na tej przestrzeni wpadającemi, łącznie z całym biegiem potoku Jaworznik, który płynie z terenu województwa Krakowskiego w obrębie gmin: Olkusko - Siewierskiej i Niwki powiatu będzińskiego.

Czas dzierżawy od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1939 r. Wadjum 50 zł. (pięćdziesiąt złotych).

Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowem w Będzinie (biuro Nr. 35) w dniu 26 kwietnia 1934 r. o g. 8.30.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu, ogłoszonem w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Do akt egzek. Nr. Km. 241, 368, 422 i 405/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru II-go w Będzinie, Aleksander Krauze, mający kancelarję w temże mieście, przy ul. Kołłątaja 43, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że od godziny 10-ej rano odbędą się niżej wymienione sprzedaże, a mianowicie:

1) w dniu 16 kwietnia 1934 r. przy ul. Sączewskiego 29 w Będzinie, odbędzie się licytacja w I-szym terminie zajętych ruchomości, składających się z mebli pokojowych w dobrym stanie oraz patefonu szafkowego, ocenionych na łączną sumę zł. 920.00 na pokrycie wierzytelności firmy „Piesch“ w Łodzi,

2) w tymże dniu przy ul. Małachowskiego 3 w Będzinie, odbędzie się licytacja zajętych towarów, składających isę z 70 garniturów męskich w komplecie w różnych kolorach i gatunkach, ocenionych na łączną sumę zł. 2100.—, na pokrycie wierzytelności Izaaka Markowicza w Sosnowcu.

i 3) w dniu 20 kwietnia 1934 r. przy ul. Kołłątaja 29 w Będzinie, odbędzie się z 70 garniturów męskich w kompledających się z mebli pokojowych w dobrym stanie, ocenianych na łączną sumę zł. 700.—, na pokrycie wierzytelności Klary Heilpern we Lwowie.

Powyżej wymienione ruchomości i towary podlegające sprzedaży z publicznej licytacji mogą być oglądane w dniu wyznaczenia sprzedaży i miejscu wskazanym w niniejszem obwieszczeniu.

Komornik II-go rewiru egzek.

ALEKSANDER KRAUZE.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

INTELIGENTNA panienka potrzebna do pięcioletniej dziewczynki. Piłsudskiego 50 m. 5 godz. 16 — 18.

LOKALE

POKÓJ z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Pawlik, Robotnicza nr. 1.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM wóz Nr. 3. Wiadomość Czeladź Rynek 11 Biuro Podań.

MEBLE otomany, materace, kozetki, tapczany własnego wyrobu na dogodnych warunkach polecają Bracia Antczak, Sosnowiec, Nowopogońska 17

RÓŻNE

ZAWIADAMIAM Antoniego i Bronisławę Zielińskich zam. w Będzinie, kieruję na drogę sądową. Władysław, głoszenia o zaginięciu weksli jeden na 500 zł., drugi na 400 złotych gdyż takowe znajdują się u żyranta Władysława Bożyma, które trzeba wykupić, a za fałszywe podanie ogłoszenia sprawę kieruje na drogę sądową. Władysław Bożym. Będzin, Głowackiego 16.

KTO znalazł 2 fotografje z pismem proszę zwrócić. Sosnowiec, Pączkowski Wielka 23 m. 3.

W DNIU 4 kwietnia rb. odbyła się kwesta uliczna urządzona przez stow. kult. oświat. „Jabne“ w Zawierciu z której osiągnięto zł. 43.94. Powyższą sumę przeznaczono na zakup książek dla biednych dzieci.

ZGUBIONE DOKUMENTY

SKRADZIONO dowód osobisty, wydany przez Magistrat Sosnowiecki i kartę zwolnienia P. K. U. Kielce, imię Majer Grojnem Gutfrajd, Sosnowiec, Kołłątaja 9.

KOZIOŁ SALOMEJA zgubiła dowód kolejowy Nr. 34772 i bilet szkolny roczny Strzemieszyce — Szczakowa, wydane przez dyrekcję Warszawską Stacja Sosnowiec.

JAGUS PIOTR zgubił świadectwo zwolnienia z kopalni Hr. Renard. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Sosnowiec, Ludwika 1.

PABISEK MARJA zgubiła dowód osobisty wydany w Strzemieszycach, dowody wpłaty Kasy Skarbowej Dąbrowa, oraz 16 zł. 40 gr. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot do najbliższego komisarjatu, pieniądze można zatrzymać.

KRYNICKA BARBARA zgubiła torebkę, zawierającą dowód kolejowy i legitymację wydane przez Dyrekcję Radomską. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do administracji.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.